



KOMENTARZ

Inauguracyjna wizyta sekretarza stanu USA w Ameryce Łacińskiej

Bartłomiej Znojek

Wybór kilku państw Ameryki Środkowej oraz Dominikany jako celów pierwszej podróży zagranicznej sekretarza stanu Marco Rubio (1–6 lutego) odzwierciedla ich znaczenie w kluczowych dla administracji Donalda Trumpa kwestiach, na czele ze zwalczaniem nieuregulowanej migracji do Stanów Zjednoczonych. Wizyta odbyła się jednak w cieniu agresywnej retoryki i gróźb ze strony prezydenta USA, kierowanych do bliskich partnerów w regionie.

Co zdecydowało o kierunku podróży Rubio?

Wizyty sekretarza stanu kolejno w Panamie, Salwadorze, Kostaryce, Gwatemali i na Dominikanie były potwierdzeniem planów administracji odbudowy wpływów Stanów Zjednoczonych w Ameryce Łacińskiej (AŁ) po latach postępującej marginalizacji tego obszaru w polityce zagranicznej. Podobnie jak podczas [pierwszej prezydentury \(2017–2021\), Trump i jego otoczenie](#) postrzegają region głównie jako źródło zagrożeń, szczególnie nieuregulowanej migracji, przestępczości zorganizowanej i przemytu narkotyków, a także jako obszar ekspansji Chin. Od latynoamerykańskich partnerów oczekuje się współdziałania w tych kwestiach, argumentując, że przyniesie to obopólne korzyści w sferze bezpieczeństwa i rozwoju obu Ameryk. Ofercie politycznej towarzyszą jednak groźby i szantaż stosowane w celu wymuszenia współpracy. Podróż Rubio była okazją do zademonstrowania takiego podejścia do AŁ. Na wybór odwiedzonych państw wpłynęło ich znaczenie dla realizacji [haseł wyborczych Trumpa](#), ale zapewne także przekonanie, że w relacjach z nimi będzie łatwo osiągnąć cele nowej administracji i ogłosić szybki sukces jej podejścia do regionu.

Jakie były uwarunkowania wizyty?

Wizyta Rubio miała miejsce w okresie napięć między USA a różnymi państwami latynoamerykańskimi. Jeszcze przed objęciem prezydentury Trump zapowiadał, że USA przejmą kontrolę nad Kanałem Panamskim, głównie w odpowiedzi na zwiększającą się tam obecność Chin. Tydzień po inauguracji nowy prezydent groźbą taryf i anulowania wiz obywateli Kolumbii wymusił na prezydencie tego państwa, żeby cofnął odmowę przyjęcia amerykańskich samolotów wojskowych z deportowanymi Kolumbijczykami. Pod koniec stycznia specjalny wysłannik Trumpa, Richard Grenell, spotkał się w Caracas z przywódcą wenezuelskiego reżimu Nicolasem Maduro. Wrócił z kilkoma uwolnionymi obywatelami USA, ale pokazał tym samym gotowość nowej administracji do negocjacji z nielegalnym prezydentem, na którym ciążył nakaz aresztowania za współdziałanie w przemyśle narkotyków do Stanów Zjednoczonych oraz zarzuty o zbrodnie przeciwko ludzkości. Niedługo później Trump [zapowiedział karne cła na Meksyk](#), żeby wymusić współpracę w uszczelnieniu wspólnej granicy i walce z przemyłem fentanylu. Koniec podróży sekretarza stanu zbiegł się z przewiezieniem pierwszej grupy nieuregulowanych migrantów z USA do ośrodka przygotowanego w amerykańskiej bazie w Guantanamo na Kubie.

KOMENTARZ PISM

Jakie było znaczenie wizyty w Panamie?

Panama, jako państwo tranzytowe na szlaku z Ameryki Południowej, ma duże znaczenie w ograniczaniu nieuregulowanej migracji. W 2023 r. panamskie służby zarejestrowały 520 tys. migrantów, a w 2024 r. – ponad 300 tys. Rząd prezydenta José Raúla Mulino po objęciu władzy w lipcu ub.r. zdecydował o uszczelnieniu kontroli nad przesmykiem Darién na pograniczu z Kolumbią – porośniętym dżunglą i pozbawionym połączenia drogowego między oboma państwami. Uzgodnił też z administracją Joe Bidena, że Panama przyjmie samoloty z obywatelami państw trzecich deportowanymi z USA – 3 lutego Rubio uczestniczył w Panamie w przyjęciu jednego z takich lotów. Żądania Trumpa dotyczące przejęcia Kanału Panamskiego sekretarz stanu tłumaczył przekonaniem, że chińskie zaangażowanie w strategiczną infrastrukturę (m.in. porty przy ujściu Kanału) stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa USA i regionu. Twierdził, że władze Chin mają dzięki temu dostęp do wrażliwych informacji, np. o transportowanych ładunkach, i mogą łatwo zablokować przeprawę. Domagał się też zwolnienia okrętów marynarki wojennej USA z opłat za korzystanie z Kanału, argumentując, że mają one wkład w bezpieczeństwo tej trasy. Rubio zagroził panamskiemu rządowi konsekwencjami, jeżeli nie dojdzie do natychmiastowych zmian.

Jakie kwestie poruszono w pozostałych państwach?

W Salwadorze Rubio docenił skuteczność prezydenta Nayiba Bukele w spacyfikowaniu gangów (m.in. poprzez budowę specjalnego więzienia dla ich członków) i poprawę poziomu bezpieczeństwa publicznego. Salwadorski gang MS-13 działa w USA i został wymieniony w dekreście Trumpa z 20 stycznia br. o uznaniu wybranych grup przestępczych (także karteli meksykańskich i wywodzącej się z Wenezueli Tren de Aragua) za organizacje terrorystyczne. Rubio podpisał też memorandum o współpracy z Salwadorem w rozwoju cywilnej energetyki jądrowej i zwrócił uwagę na potencjał współpracy w ramach nearshoringu. W pozostałych państwach kładł nacisk na współdziałanie w walce z nieuregulowaną migracją. W Kostaryce tematem był rozwój współpracy w sferze cyberbezpieczeństwa oraz zwalczaniu grup przestępczych. Gwatemalę wyróżnił z uwagi na to, że pozostaje jednym z nielicznych państw, które nie cofnęły uznania dla Tajwanu. Z dominikańskimi władzami rozmawiał o potrzebie przełamania głębokiego kryzysu w sąsiednim Haiti – powodu licznej migracji, na którą dominikańskie władze odpowiadają masowymi deportacjami. Podkreślał też znaczenie Dominikany w walce z narkotykami i potencjał współpracy z nią w eksploatacji

metali ziem rzadkich. Ogłosił również przejście przez USA samolotu należącego do wenezuelskiego reżimu Nicolása Maduro, uzasadniając to złamaniem sankcji.

Jak zareagowały władze odwiedzonych państw na oczekiwania USA?

Prezydent Mulino odpowiedział, że suwerenność Panamy nad Kanałem nie podlega negocjacjom. Jeszcze przed wizytą sekretarza stanu zapowiedział jednak audyt administracji przeprawy pod kątem obecności chińskiej, a po spotkaniu z Rubio ogłosił, że nie przedłuży memorandum o współpracy w ramach inicjatywy Pasa i Szlaku, podpisanego z Chinami w 2017 r. Zadeklarował też zamiar rozszerzenia współpracy w przyjmowaniu lotów repatriacyjnych. Wskazywał jednocześnie możliwości większego zaangażowania inwestycyjnego USA. Prezydent Salwadoru zaoferował nie tylko przyjęcie salwadorskich i wenezuelskich przestępców odsiadujących wyroki w USA, ale także skazanych obywateli tego ostatniego państwa. Pozostałe odwiedzone przez Rubio państwa deklarowały współpracę w kwestii ograniczania nieuregulowanej migracji i walki z przestępczością zorganizowaną.

Jak mogą się zmienić relacje państw latynoamerykańskich z USA?

Państwom latynoamerykańskim trudno będzie oprzeć się groźbom czy szantażowi administracji Trumpa. Brakuje również skutecznej współpracy pomiędzy partnerami w regionie. Fiaskiem skończyła się np. inicjatywa zorganizowania nadzwyczajnego szczytu Wspólnoty Państw Latynoamerykańskich i Karaibskich (CELAC) w odpowiedzi na ostatni spór Kolumbii z USA. Wśród przyczyn można wskazać m.in. międzyrządowy charakter organizacji współpracy regionalnej i ideologiczne różnice między państwami regionu, w tym w podejściu do Stanów Zjednoczonych. Pierwsza podróż Rubio pokazuje, że nowa administracja nagradza rządy, które będą ściśle z nią współpracować, oraz silnych i popularnych przywódców. Sekretarz stanu wyróżnił zwłaszcza Bukele, który cieszy się wysokim poparciem społecznym, choć drugą kadencję uzyskał w ub.r. wbrew konstytucji, a jego polityka twardej ręki wobec gangów budzi wątpliwości z perspektywy ochrony praw człowieka. Sięganie przez USA po agresywne metody wobec partnerów w Ał nie tylko będzie ich antagonizować, ale może też wpłynąć negatywnie na postrzeganie sojuszników Stanów Zjednoczonych. W długim okresie może to sprzyjać dalszemu zaangażowaniu w regionie ChRL jako jedynej realnej przeciwwagi dla USA.